

Biblioteka Narodowa
Karta
Rakowiecka 6

Grodno, Środa 18 maja 1932 r.

Cena 10 gr.

ICZONA RYCZALEM.

OSTATNIE WÍADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 137

Stolica walczy z drożyną

Doniośla konferencja w Komisarjacie Rządu

Pod przewodnictwem szefnika wydziału aprowizacyjnego odbyła się w Komisarjacie Rządu doniośla konferencja w sprawie wielkiej akcji walki z drożyną. Kierownik wydziału aprowizacyjnego poruszył zasadniczo wytyczne akcji. Przedstawyściem wszystkich starostów grodzkich otrzymały polecenie energetycznej kontroli sklepów spożywczych i targowisk, położonych na ich terenie. Kontrola starostwa grodzkich niezależnie będzie wykonywana od lotnych inspekcji brygady wywiadowców, uformowanej specjalnie przez Komisariat Rządu. W dalszym ciągu starostwa otrzymają polecenie publikowania w prasie nazwisk paškarzy, a których stwierdzono pobieranie nadmiernych cen. Kupcy warstwcy od dłuższego czasu zaniechli przestrzegania przepisów, które byłym nie wypisywały. W pierwszym razie nie stoczyły się kupcy do obowiązkowego wypieku chleba sikego. Ministerstwo spraw wewnętrznych tylko pod tym warunkiem zgodziło się na cenę 37 groszy za kilogram chleba, o ile rynek będzie dostatecznie nasyceny tem pieczywem. W wypadku odmowy sprowadzenia chleba sikego konsumenci winni niezwłocznie reklamować w odpowiednich komisariatach policji, starostwach grodzkich lub też w samym Komisarjacie Rządu.

W dalszym ciągu konferencji ponowno sprawę walki z liczbą na odcinkach poszczególnych dziedzin handlu spożywczego. Jeżeli chodzi o rynek pieczywa, komisarz rządu zwierza uwage na surowe skiganie winnych niedostatecznego wypieku chleba sikego. Ministerstwo spraw wewnętrznych tylko pod tym warunkiem zgodziło się na cenę 37 groszy za kilogram chleba, o ile rynek będzie dostatecznie nasyceny tem pieczywem. W wypadku odmowy sprowadzenia chleba sikego konsumenci winni niezwłocznie reklamować w odpowiednich komisariatach policji, starostwach grodzkich lub też w samym Komisarjacie Rządu.

W zakresie nabiłu postanowił Komisarz Rządu podjąć wielką kcję kontroli gatunków mleka i masła. Mianowicie stwierdzono, że szereg paškarzy sprzedaje mleko pośrednich gatunków jako drożkę, korzystając z prawa pobierania wyższych cen za te gatunki. Kontrolery Komisariatu Rządu pobierają będą próbki rzekomo pašterzowego mleka, lub innych „szlachetniejszych” gatunków i w zakładzie badania żywotności przeprowadzone będą analizy.

Bezrobocie zmalało o 10,725 osób w ciągu tygodnia

Według danych państowowych urzędów pośredniczących pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego Polski w dniu 14 b. m. wynosiła 317.738 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 10.725 osób.

Groźny pożar w

zakładach Kruppa

BERLIN (PAT). — W suszarze materialów ogniotrwałych zakładów Kruppa w Essen wybuchł w nocy olbrzymi pożar, który objął zabudowę długą: 80 metrów i 40 metrów szerokości. Ogień groził przytem przerzuceniem się na pobliskie modelarnie. Zaalarmowane wszystkie oddziały fabryczne straży ogoniowej, które rozpoczęły akcję ratowniczą, przy pomocy 13 wózów strażaków. Snopy strumieni, buchiące z płonących budynków, zasypłyły cały okoliczny domy. Dopiero około godziny 4-ej rano udało się pożar zlokalizować. Miejska straż ogoniowa nie była używana, na teren fabryczny zarząd fabryki natomiast zszedł szefów oddziałów policyjnych.

GIEŁDA

Ceny większości tendencja niejednolita. Dolar 4,57 i jedna oszarta rubel do 4,85.

Wśród płomieni i rekiny

Wstrząsająca katastrofa największego okrętu francuskiego Zginęło 200 pasażerów

W zatoce Adenńskiej padł ofiarą tajemniczego pożaru największy parowiec francuski „George Philippart”.

W świetle otrzymanych przez nas depesz przebieg tragicznej przerwanie podróży odbyło się następująco:

„George Philippart” był ogromnym statkiem o długości 178 m. 20 metrów szerokości, mogącym pomieścić 1077 pasażerów. Spuszczony on był na wodę w r. 1930. Zbudowany był według najnowszych wymagań techniki z salami, galeriami, salonami gier, płytami galaretowymi i t. p. Zaopatrzeniu był w 20 lontów ratunkowych, z których 2 były zaopatrzone w motory i radio. Okręt przedstawiał wartość 15 milionów franków.

Statku 27 lutego wypłynął z Marsylii, 10 kwietnia był w Japonii, 18 maja miał zawinąć do Dżibuti, a w końcu mają miał powrócić do Marsylii.

Przed ostatnią podróżą tzw. rzystwo okrętowe, którego właściwość był statek, otrzymało doniesienie, że statkiem interesują się komuniści, gdyż wiezie on transport amunicji dla Japonii. Komuniści, według tych doniesień, zapowiadały wysadzenie w powietrze okrętu podczas przejazdu przez kanał Sueski.

Doniesienie zlekceważono i oto, kiedy okręt znalazły się w zatoce Adenńskiej, wybuchł na nim pożar. Cała załoga rzuciła się do gaszenia, pożar jednak wzmagał się gwałtownie i tak szybko płomienie objęły pokład, że dziesiątki osób uległy ciężkim poparzeniom, wiele też skoczyło z pokładu w morze i ponownie śmierć w paszczaach po-

twornych rekiny. W ten sposób zginęło zapewne około 100 osób.

Natychmiast do płonącego okrętu pośpieszyły znajdującej się wpobliżu angielskie okręty „Mahsud”, „Contractor”, sowiecki „Sowieckaja Neft”, japoński „Hakone Maru”. Każdy z tych statków zabrał na pokład część rozbitych. Według doniesień na „Mahgud” znajduje się 134 osoby, na „Contractorze” — 129, „Sowieckaja Neft” — 420 (wśród nich kapitan okrętu). Ogółem uratowano około 700 osób, na statku zostało znajdować się 900 pasażerów (w tym 250 dzieci) oraz 300 osób załogi.

Los pozostałej liczby pasażerów jest nieznany.

Według ostatnich wiadomości zginęło w katastrofie 200 osób.

71 zabitych i 1000 rannych padło ofiarą krwawych walk w Bombaju

LONDYN (ATE). — Z Bombaju dohośla, że liczba ofiar w ludziach podczas ostatnich rozruchów wzrosła do 71, zaś rannych wynosi około 1000.

Pomimo interwencji wojska położenie w dalszym ciągu jest wysoce napreżone. Z Pooma

przybył batalion piechoty i odnalazł samochody pancernych. Policja była zmuszona otwierać 20 razy ogień, celem rozproszenia walczących. Muzułmanie ukrywają się poza weglami domów i napadają na przechodzących Hindusiów, zadając im cięgiem sztyletami. Prawie wszystkie sklepy są zamknięte. Tysiące osób opuszczają miasto, zaś wiele rodzin chroni się do domów, których wejście są zabezpieczone. W mieście wybuchło wiele pożarów. Straż pożarna usiłuje przeszkodzić rozszerzaniu się ognia.

Zwycięstwo nacjonalistów w Japonii przyniesie wojnę z Sowietami

Japonia stoi w przededniu donioszych wydarzeń wewnętrznych po poniedziałkowych zamachach terrorystycznych, które dokonane zostały przez członków tajnej organizacji wojskowej „Czarny Smok”. Organizacja ta ma charakter wybitnie nacjonalistyczny i zmierza do zastąpienia obecnego umiarkowanego rządu cywilnego przez wojskowych względnie polityków, którzy się podporządkują żądaniom kół wojskowych konstytucji ministrem wojny. Reprezentują one przedwczesnymi już, zgłosili ostry kurs wobec Chin. W związku z możliwością dojścia do władzy wojskowych panuje zaniepokojenie w rządowych kołach sowieckich, gdyż grupa ta zamierza do oręzkiego podboju Japonii w Chinach, co oczywiście doprowadzić może do zaostrożenia stosunków japońsko-sowieckich.

Chwilowo armia wystosowała ultimatum, domagając się rządu narodowego. Wobec tego, iż według przepisów japońskiej konstytucji ministrem wojny może być tylko general, nie będzie można utworzyć gabinetu bez zgody armii.

Niezwykły poród Matka powała 10-cio dzieci

PORTO ALEGRE (PAT). — W miejscowości Bacacay, powiatu San Gabriel w Brazylii, kobieta nazwiskiem Espinosa Nunez de Antunes powała dziesięcio dzieci, 2 chłopców i 8 dziewcząt. Wszystkie niemowlęta zmarły natychmiast po przyjściu na świat. Matka cieszy się zupełnie zdrowiem.

Fenomenalny ten wypadek zainteresował ogromnie sfery lekarskie.

7 ofiar katastrofy samochodowej

Na szosie pod Nordhausen (Niemcy) wywrócił się samochód, stocząc się z wysokości 20 m. Trzech pasażerów zostało na miejscu zabitych, czterej ciężko ranni.

Katastrofalna nawalnica w Niemczech

Kilka osób poniosło śmierć

BERLIN (P.A.T.). — Nad Niemcami średkowymi przeszła wczoraj wieczorem olbrzymia nawalnica, połączona z oberwaniem się chmur i gradem. Zwłaszcza okolice nad dolnym biegiem Mozelii uderzyły pod wpływem deszczowej katastrofy. Wody zalały ulice i szosy, podmywając tory kolejowe. Połączona z telefonem żerowała. W miejscowości Guis pod Koblenzem woda zalała mieszkańców w domach mniej położonych oraz piwnice. Dwie budynki mieszkalne i kościół zawaliły się. Pięć osób utonęło. Z innych miejscowości donoszą o wielu ofiarach w ludziach. W całym okręgu rozbrykują się dzwony, wzywające na ratunek.

Grad wielkości jajka kurzego, wywołując nieobliczalne szkody w winniskach, na polach i sadach. Zbiory znacznie spadły. W Mülheim ofiara powodzi padła jedna osoba. W pobliżu Andernach wywróciła się na Renie łódź, przyczyniając do śmierci jedna osoba utonęta.

**KAŻDY STARA SIĘ O DOBRY ZAROBEK
ale nawet największy nie przyniesie zadowolenia, jeśli człowiek gnębią choroby.**

Każdy więc musi znać środki obrony przed chorobami, dlatego też niech czyta artykulę p. I.

Co każdy musi wiedzieć aby być zdrowym i szczęśliwym.

Jutrzyszny numer zawierać będzie 6 stron

3 łapowników-urzędników skarbowych

W sądzie okręgowym trzech urzędników z XXII urzędu podatków odpowiadali za łapownictwo i stosowanie ucisku służbowego względem zamożnych podatników.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd prasy, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.45 Muzyka lekka, 14.45 Utwory fortepianowe, 15.15 Kronika harcerska, 15.25 Skrzynka pocztowa, 15.50 Audycja dla dzieci k uroczemu „Dniu Dobrzej Woli”, 16.40 Piosenki angielskiego, 17.35 Transmisja zawodów konnych na stadionie „Lazienkowskiego”, 18.10 Muzyka lekka, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy dziennik radiowy, 20.00 Felieton muzyczny, 20.15 Muzyka taneczna, 20.55 Kwadrans literacki, 21.10 Koncert poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego, 22.45 Odezwy w języku hiszpańskim, 23.00 Muzyka taneczna.

NAUCZ SIĘ RYSOWAĆ

ułatwisz sobie pracę w swoim zawodzie

Prospekty wysyła bezpłatnie

Pierwszy w Polsce
INSTYTUT NAUKI
RYSUNKÓW I KREŚLEŃ
przez korespondencję

Warszawa — Leszno 60.

WEKSLE kupujemy oraz przyjmujemy do windykacji na wszelkie koszty. Biuro windykacyjne - wekslowe Karmelicka 9 - 3 tel. 11-52-33. Dwunasta - czwarta.

4 lipca 14 terrorystów „Tasiemki” stanie przed sądem

Na dzień 4 lipca wyznaczony został wielki proces przeciwko bandzie terrorystów, liczącej 14 osób, a pozostającej pod komendą oświatowego „Tasiemki” — radnego miejskiego, Łukasza Siemiątkowskiego i „króla metrów”, Leona Karpinskiego.

Obszerny akt oskarżenia składa się z czterdziestu kilku zarzutów, opisujących wypadki wymuszania pieniędzy od straganarzy i kupców z placu Kereckiego, urządzeń posiedzeń „dom tojur”, wydawania wyroków, karania grzywnami pieniężnymi, bijące i

zamykania sklepów, nieposłuszeństwem kupcom, którzy nie chcieli uzać panowania groźnej szajki.

Wszyscy goście z „Bału Polskiego”, gdzie najczęściej zbierały się bandycy, trzymający w postrach cały „Kercelak”, spotkają się na sali sądowej w liczbie około 100 osób.

Rozprawę prowadzić będą: wiceprezes sądu okręgowego p. Herinanowski i sędziowie Rykaczewski oraz Suchociński. Oskarżenie wnosi prokurator Woliniński.

Sensacyjne zeznania padły w charakterze świadka Adolfa Nowaczyńskiego, wyraził się, że uważa „JKC” za najniemoralniejszy organ prasowy, bo w dziale ogłoszeń prowadzone jest pośrednictwo, między światem prostytutek, a panami mającymi pieniężne. Uprawia się tam kuflerstwo, za które zwykły człowiek bywa aresztowany i skazywany, jak za dostarczanie materiału żywego do domów rozusty.

Poza tem, pismo tygodniowe „Tajny Detektyw”, rozechodzące się w 200 tys. egzemplarzy, przyczynia się do wzrostu przestępcości w kraju i powinno być zamknięte przez władze sądowe, które przedże, czy później, stwierdzą jego szkodliwy wpływ.

Po takich zeznaniach redaktor odpowiedzialny „Gaz. Warszawskiej”, którego obwiniono o obelżywe nazwanie wydawcy „JKC” — dziennikarzem, zazwyczaj smutnej reputacji — został uniewinniony.

Co każdy musi wiedzieć aby być zdrowym i szczęśliwym

Oddychanie

Jedna z najważniejszych czynności organizmu ludzkiego jest oddychanie. Jemy 3—4 razy dziennie, oddychamy 16 razy w ciągu minuty. Do oddychania służą nam pluca, znajdujące się po obu stronach klatki piersiowej. Zapomocą rozgałęzionych rur, tak zwanych oskrzeli i tchawicy, pluca komunikują się z jamą ustną i nosem. Nabieramy powietrza zapomocą jam nosowych i ust. Powietrze to przez tchawice i oskrzela dojdzie do pluc.

Pluca składają się z niezliczonych ilości drobnych pęcherzyków, do których podczas wdychania dostaje się powietrze.

Do czego służy nam powietrze? Dlaczego tak chciwie je pochłaniamy?

Otoż powietrze jest mieszanina różnych gazów, wśród których znajdują się zasadowe

tlen, tak ważny dla organizmu i narządów. Gdy ustaje dopływ powietrza do płuc, zaczynamy się dusić. Śmieć z duszenia lub przez powieszenie następuje głównie z tego powodu, że ustal dopływ powietrza, a raczej tlenu do organizmu.

Powietrze zawiera zaledwie piątczęcięciotoprocentowy tlen; pozostałe cztery piąte stanowią: przeważnie obojętny dla nas gaz — azot nieznaczne domieszką innych gazów. Powietrze, które wydychamy, zawiera już znacznie mniej tlenu, azot zaś całkowicie wydychamy z powrotem, ale wydychamy jeszcze i inny gaz, który wytwarza się w organizmie przy spalaniu się pokarmów, tak zwany bezwodnik węglowy. Wydychamy również parę wodną.

Również w organizmie ludzkim odbywa się nieustanny proces palenia. Spala się pokarm i wytwarza ciepło, pokarm łączy się z tlenem i wytwarzają się zasadowe części dla zużytych ga-

za narządów. Gdy ustaje dopływ powietrza do płuc, zaczynamy się dusić. Śmieć z duszenia lub przez powieszenie następuje głównie z tego powodu, że ustal dopływ powietrza, a raczej tlenu do organizmu.

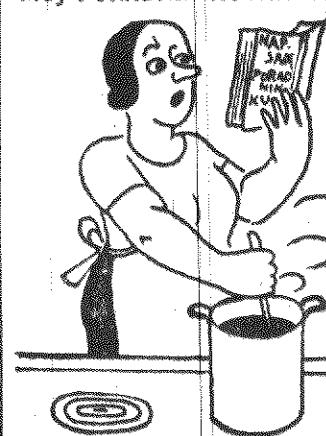
Powietrze zawiera zaledwie piątczęciotoprocentowy tlen; pozostałe cztery piąte stanowią: przeważnie obojętny dla nas gaz — azot nieznaczne domieszką innych gazów. Powietrze, które wydychamy, zawiera już znacznie mniej tlenu, azot zaś całkowicie wydychamy z powrotem, ale wydychamy jeszcze i inny gaz, który wytwarza się w organizmie przy spalaniu się pokarmów, tak zwany bezwodnik węglowy. Wydychamy również parę wodną.

W ten sposób organizm ludzki częściowo pozbywa się nadmiaru wody.

Wykonajmy dalsze zadanie.

Wesoły Kacik

MOJ PORADNIK KUCHARSKI



Jak się robi babka.

Bierze się matkę, która ma córkę. Trzeba tak dugo czekać, aż będzie miła dla dziecka. Wtedy z matki zrobi się babka.

Jak się robi nogi w galarecie.
Bierze się małe galarety i wsadza się wnią nogę. Upprzednio należy zdjąć ponozkę i pantofel, oraz dokładnie nogę wymyć.

Jak się robi wędzona szynka.
Polożyc się na brzuchu i dłużo leżeć na słońcu.

Jak się robi duże grzyby.
Bierze się kilka młodych ludzi i utrzymuje się ich przy życiu przez 50 — 60 lat, aż zgrząbicja.

Potem każdego po kolei się dusi za gardło, naglelei, owijając ręczakiem dekolatą swą. Każdy „grzyb” zosobina będzie duszona.

Jak się robi bigos.
Trzeba wyjść z domu na ulice i zróbić awanture.

Musimy przy tym mieć szyby, przewrócić przejście i t. d. Wszystko trzeba tak długie, czym przyczekać policjanów.

Jeżeli żona powie z placzem: „Narobiłeś bigosa” to znaczy, że bigos gotowy.

Jak się robi ogórki.
Otwiera się nowa kawiarnie, „ogórki” mówione.

Jak się przyrządza kwaśne jabłko.
Bije się czerwów wokół tak długą, aż się ja zbić, na kwaśne jabłko.

Jak się robi nieczyste raki.
Trzeba tak dugo siedzieć pa-

CO MOWI LUD

Szanowny Redaktorze!
Składam, ta droga, w imieniu ziękarskich żyrardowian wyrazy serdecznej podziękacji i uznania za tak szlachetną, dzielnie prowadzoną akcję przeciwko obecnym właścicielom Zakładów Żyrardowskich, tym okrutnym gwałcicielom mas roboczych, i szkodnikom Państwa Polskiego.

Będąc synem zredukowanego robotnika żyrardowskiego bardzo się bardzo dość, kiedy odczułem despotyczne rządy dyż. Kochlers i Waśkiewicza, które nierzadko dochodziły do anormalnych.

Il przekleństw, ile też bólu, a nawet przedwcześnie zgonów spowodowali ci „despości”, wiemy najlepiej tylko my — żyrardowianie. Wszystkie bowiem przykłady historycznych rządów odręcznych wspomnianych dyrektorów, przyczącone przez prasę, nie wyczerpują jeszcze całkowicie „kwestii żyrardowskiej”. Cały zrujnowany żyrardowski jest setki głodnych płaczących dzieci, te tysiące obdaranych wychudłych szkolek, w całej swej tragicznej okropności, stanowią jeden wielki ból, jedną wielką ranę. To wszystko niechaj rozwija się, co będzie będą Blachowskiego, niech wzajem pod uwagę... sponiewieranie i podeptanie tylu godności ludzkiej, za zrujnowanie naszych polskich zakładów żyrardowskich, za tyle zabójstw moralnych! Przyszedł już czas, aby wreszcie otrząsnąć się Polska z wrzodów obcego kapitału, aby, ziękane długletnią katagogią, małże żyrardowskiej, dac choć, nadzieję!

Robotnik polski nie powinien być bez wartościowym kochaniem w ręku obcych oszustów. Jedenak co najsmutniejsze, że mamy takie Polaków (np. p. Waśkiewicz), biorących kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie, którzy w dużej mierze przyczyniają się do ruinacji naszego kraju, własnego grodu.

My zaś, czekając i podając sobie z rąk do rąk... Ostatnie Wiadomości, które tak dzielnie podjęły walkę z nieprawością, potrosze zaczynać wierzyć, że wreszcie zajma się nam, że skonczy się ta ponieważek!

Jeszcze nigdy raz składam, z pełnym serca jednak szerszego żyrardowskiego serca, pożiekawienie za tak pełną szacowności i prawdy wystąpienia Stanowczej Redakcji w naszej sprawie.

Z powitaniem.

E. Rast.

nienie opowiadać żadnego świnistwa, aż „spiecie raka”.

Jak się robi miętowe pierśniki.

Potrafi to tylko kobieta. Musi do tej pory robić rękojeść do jakiegoś „pierśnika”, aż pożycuje do niej mięte.

Tak przygotowany „pierśnik miętowy” jest łatwy do zgryzienia.

Jak się przyrządza gęs do rosołu.

Bierze się młoda, głupia gęś i tak dugo leje się w nią wódka, aż rozbierze się i do rosołu!

Jak zrobić ryby z kuskami.

Bierze się jakiś „gruba ryba” np. przykład bankiera lub fabrykanta, który mocno spleśnie, mówiąc „ma kuskili w gebie”.

Ryba wtedy jest z kuskami.

Napoleon Sadek.

wyduchamy na szkło polerowane lub szybe powietrze. Szyba lub szkło polerowane pokryja się parą wodną. Ta para wodna pochodzi z pluć.

W jaki sposób organizm zwiększa tlen w powietrzu? Powiedzieliśmy, że pluca nasze składają się z niezliczonej ilości pęcherzyków, do których przy wdechu dostraja się powietrze. Pęcherzyki te otoczone są cieniutkimi naczyniami krwionośnymi. Naczynia te są oddzielone od pęcherzyków tlenowymi cieniutkimi błoną, która przepuszcza powietrze. Krew w tych naczyniach jest cieczą, posiada zdolność wchłaniania tlenu, wydychając go do powietrza pęcherzyków tlenowych. A po chwilach świeci zgaśnięcie, zapas tlenu pod szklanym kloszem się wyczerpał i palenie zostało uniemożliwione. O ile zaś na tlejący jeszcze kąt podmucham czystym tlenem, rozpali on się znów.

Również w organizmie ludzkim odbywa się nieustanny proces palenia. Spala się pokarm i wytwarza ciepło, pokarm łączy się z tlenem i wytwarzają się zasadowe części dla zużytych ga-

za narządów. Gdy ustaje dopływ powietrza do płuc, zaczynamy się dusić. Śmieć z duszenia lub przez powieszenie następuje głównie z tego powodu, że ustal dopływ powietrza, a raczej tlenu do organizmu.

Uczonym udało się wydobyć tlen w czystej postaci bez domieszek, podobnie jak bezwodnik węglowy. Szyba lub szkło polerowane pokryja się parą wodną. Ta para wodna pochodzi z pluć.

W jaki sposób organizm zwiększa tlen w powietrzu? Powiedzieliśmy, że pluca nasze składają się z niezliczonej ilości pęcherzyków, do których przy wdechu dostraja się powietrze. Pęcherzyki te otoczone są cieniutkimi naczyniami krwionośnymi. Naczynia te są oddzielone od pęcherzyków tlenowymi cieniutkimi błoną, która przepuszcza powietrze. Krew w tych naczyniach jest cieczą, posiada zdolność wchłaniania tlenu, wydychając go do powietrza pęcherzyków tlenowych. A po chwilach świeci zgaśnięcie, zapas tlenu pod szklanym kloszem się wyczerpał i palenie zostało uniemożliwione. O ile zaś na tlejący jeszcze kąt podmucham czystym tlenem, rozpali on się znów.

Powietrze, które wydychamy, zawiera tlen, który jest niezbędny dla naszego organizmu. Widzimy więc, jak ważna czynność dla naszego organizmu jest oddychanie.

Jak najlepiej wykorzystać oddychanie, jakie powietrze jest zdrowe i jakie szkodliwe, o tem w następnym rozdziale.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

STRESZCZENIE

Inżynier Jerzy Lazarski wyjechał do Ameryki na parę lat. Został na wsi żonę Krystynę oraz córeczki - bliźniaczki Tole i Połe. Krystyna, wzorowa żona, czekała z utęsknieniem na powrót męża. Na jej cześć niewiesią nastawał sasiad Michał. Pewnego wieczora, zastawszyszy ją samą, usiłował ją zniewolić. Krystyna, słysząc zoddali zblizających się głos znajomego, zawołała „Ratunku”.

Michał uciekł, widząc zblizającą się odsiecz. Był to Jan Beński, przyjaciel Krystyny z lat dziecięcych i oddawna nieszczęśliwie w niej zakochany. Wyciągał to, choć jej o tem nigdy nie mówił. Tym razem sama naprawdziła rozmowę na ten temat i raz jeszcze dała mu do zrozumienia, że niczego poza przyjaźnią spodziewać się od niej nie powinien. W jego oczach błysnęły lzy. Aby go pocieszyć zacisnęła mu ją na policzków. Pocałunek ten był wszakże jakby iskra elektryczna...

Szybko wszakże ochłonęła z wrażenia i postanowiła zostanie tylko przyjaciółmi. Rozstały się. Zapadła noc. Z pobliskiej huty wapiennej, sącąc się poczęły trujące wycieły.

Nazajutrz Krystyna obudziła się z głową dziwnie ociężałą. Czuła też jakby mdłości... Przez okiennice zaglądał złocisty promień słońca. Krystyna otworzyła okna. Owionęto ją wonne powietrze i od razu rozpoczęły wszystkie dolegliwości. Napawając się niem, wyszła na powietrze. Ociążalność i mdłości jakby ręką odjęły. Przez całą resztę dnia czuła się doskonale.

Ale następnej nocy znów kilkakrotnie budziła się z dziwnie przykrem uczuciem. Jakby jakieś duszności... Niemal do utraty przytomności. Wiedziała wszakże już, jakie na to jest proste lekarstwo... Otworzyła okno i od razu zrobiło jej się lepiej.

Spała sama. Dzieci miały swój pokój na piętrze, z drugiej strony. Okna wychodziły na las. Ich pokój nie przylegał ścianą do murów huty.

Następny tydzień minął dość spokojnie, ale jednak chwilami znów Krystynę opanowały dziwne dolegliwości.

Leczyła się od tego przechadzkami po lesie, bo soczysty zapach sosen działał bardzo kojący. Ale coraz trudniej jej było chodzić. Czuła coraz większe oblebienie. Chwilami musiała się opierać o drzewo, aby nie upaść, bo nagi się pod nią uginały.

Dziwiło ją to. Wychowana na wsi, nie chorowała nigdy. Nie o siebie też teraz się lekłała, ale o dzieci.

Minął miesiąc. Stosunkowo spokojnie. Copraw-

da, przypadłości powtarzały się ze zmiennej siły, ale nie budziły w niej trwogi.

Ławczak, spotykając ją czasami, jak chwiejnym krokiem spacerowała po lesie, zapytywał zaniepokojony:

— Jak tam zdrowie pani inżynierowej? Prawy życę, na cały tydzień zgody, bo zamykany hute na czas zni.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przez cały ten czas Krystyna czuła się lepiej, niż zwykle, ani razu nie dostając żadnego ataku.

Aż któregoś dnia Ławczak, znów witając się, rzekł:

— Już po zniwach. Wracam do roboty. O, wiǳe, że pani inżynierowej dużo lepiej. Niech Bóg da zdrowie i nadal.

Ale właśnie już nazajutrz znów powtórzyły się zatrzyły głowy, mdłości, wymioty.

Straciła nawet panowanie nad sobą. Gnana jakimś nieokreślonym pędem, błakała się naosłep po wsi i to w pełni robót rolnych, wykrzykując jakieś dzikie słowa, zataczając się, jak pijana, śmiejąc się lub płacząc obłednicę.

Wreszcie, zmordowana ciąglem błakańiem się, padała gdziękoliek i pograżała się w głęboki sen, podobny do omidlenia.

Nieraz tak padała na szosie i woźnice musieli zatrzymywać swe fury, aby jej nie przejechać. Odkąd ją do rowu przydrożnego, bo i co mieli robić?

Gdy ją przenoszono, nawet nie drgnęła.

Jeżeli to bywali ludzie obcy z innych wsi, szyszdzieli sobie z niej, ostrząc sobie języki i ustemi kawałami. Byli i tacy, u których zemdlała i bezbronna, a przecież piękna niewiasta budziła zdrożne zamiary...

Wkrótce w okolicznych wsiach o niczem innem już nie mówiono.

Początkowo nikt nie mógł sobie tego wszystkiego wy tłumaczyć.

Ale stopniowo zaczęto przebakiwać to i ówo. Rzeczn jest jasna, mówiono. Inżynierowa już nie może wytrzymać długiego wdowieństwa. Szuka ukójenia swych niezaspokojonych pragnień naturalnych w... wodce. Ależ to przecież widać, jak na dłoni!

jutro dalszy ciąg powieści.

„W kajdanach namiętności”

Najgorzej było, gdy w niedzielę szła do kościoła. Zataczała się wprost okropnie. Dzieciaki wiejskie biegły za nią tłumnie, śmiejąc się i drwiąc. Nie zwracała na to najmniejszej uwagi. Na zapytania starszych nie odpowiadała nawet słowem.

Goniły za nią: śmiechy, drwinki, kpinki...

Najstarsi i najpoważniejsi wieśniacy gromili młodszych. Tłumczyli, że w tem musi coś być. Kto to uwierzy, aby faka wielka pani, dziewczynka, inżynierowa, młoda, piękna nagle się rozpłaka? O, nie! To chyba jaka choroba, czy co, u licha...

Tymczasem sprawa się nabynajmniej nie polepszała; pogarszała raczej.

I jakże tu nie uwierzyć w ludzkie gadanie, kiedy doprawdy...

Najgorsza rzecz stała się pewnego razu w kościele, w samo święto Matki Boskiej Zielnej. Podczas kazania Krystyna zaczęła nagle wymachiwać rękami, krzycząc coś niezrozumiałego wnieboglosy, poczciem chwiejąc się i zataczając uciekła z kościoła, jak szaloną. Potem znaleziono ją uspiona obok krzyża przydrożnego. Litościwi ludzie odnieśli ją do domu. Od owego dnia nagle wszyscy nadali jej przewisko, wymyślone przez Michala:

Pijaczka!

A potem już zaczęły kraść plotki z gola niestworzone. Opowiadano rzeczy najgorsze.

Jeden Ławczak nie zmienił się. Nadal witał ją z rana, a zegnał wieczorem. Którego wieczora zawiązał:

— Zdrowia życzę pani inżynierowej na dwa tygodnie zgóry. Mamy przerwę na dwa tygodnie.

Dziwna rzecz: już następnego dnia Krystynie zrobiło się dużo lepiej. Uspokoiała się. Była jeszcze bardziej staba, ale już przynajmniej przy zdrowych zmysłach.

Co jeszcze dziwniejsze: zupełnie nie pamiętała tego, co się z nią działo w chwilach opętania.

Wiedziała tylko o sobie, że chorowała, ale o tem co czyniła, co mówiła, jak się zachowywała, nie miała najmniejszego pojęcia.

Zaledwie coś jakby we mgie wyzuwała, ale bardzo niejasno. Ogarniał ją lęk... Zapytywała się sama siebie w trwożnym przerażeniu:

— Czy ja dostaję obłędu, czy co, na Boga?

Spojrzała na siebie w lustrze. Przeraziła się. Zadrżała na całym ciele...

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępów

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Sledczego

W starym piecu djabel pali

Pożegnałem p. S. i zacisłem raz jeszcze zastosowanie się ścisłe do moich polecen. Po przybyciu do biura opowiedziałem o wszyskim naczelnikowi i uzyskałem jego aprobatę.

Następnego dnia pani S. zakołunikowała mi, że doszła z szantażystą do porozumienia i ma o godzinie piątej w cukierni wręczyć mu osiem tysięcy. Poleciłem jej podać mi numery banknotów, które odnotowałem.

Już na pół godziny przed umówioną godziną stałem ukryty wraz z dwoma wywiadowcami w pobliżu cukierni. Dal mi zda leka znak, że wszystko w porządku i szantażysta otrzymał pieniędze.

Po chwili zauważyłem go wychodzącego. Szybkim krokiem szedł do pobliskiej stacji dorożek. Podbiegłem wraz z wywiadowcami w chwili, kiedy stanął noge na stopień dorożki.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciw temu, to pojedziemy razem — zwróciłem się do szantażysty.

— Kto pan jest i co to ma zna-

czyć? — zapytał, udając zdziwione.

— Jesteśmy funkcjonariuszami urzędu śledczego i w pewnej sprawie zainteresowani.

— To jakieś nieporozumienie. Z pewnością bierze mnie pan za kogo innego.

— To się wyjaśni w urzędzie śledczym — odpowiedziałem, siedząc wraz z nim i jednym z wywiadowców do dorożki.

— Jak się spodziewałem, w biurze przy rewizji osobistej znalazłem przy nim, wręczone mu przez panią S. pieniądze.

— Skąd pan ma te pieniądze? — zapytałem.

— Jestem kupcem i mogę mieć swoje pieniądze. Krzypuszczałem, że nie mam obowiązku legitymować się, skąd je mam.

— Ma pan rację — odpowiedziałem drwiąco, — ale dzisiaj zdecydowanie w tej chwili panią S. celem dokonana konfrontacji. Było to oczywiście wobec przyznania się i znalezienia przy nim pieniędzy zbyt duże, ale chciałbym mu dać możliwość, by ją oprosił o przebaczenie. Tak mianowicie mianowałam panią S. umówione bylo, miała ona początkowo być nieubiegana i dopiero po jakimś czasie przebaczyć mu.

Pani S. nawet za dobrze oderwała swoją rolę i musieliem dążyć znak, by się wreszcie zgodziła mi przebaczyć.

— Pani S. mogła panu przebaczyć — odezwałem się, — ale pytanie jest, czy i naczelnik urzędu zgodzi się na takie zakończenie sprawy.

Szantażysta począł mnie bla gać, bym zlitował się nad jego żoną i dziećmi, wreszcie obiecałem mu, że wstawię się u naczelnika, chociażby ze względu na to, że nie był dotychczas karanym, ani notowanym w urzędzie śledczym. Postawiłem jednak warunek, że musi zwrócić poszkodowanej tę część pieniędzy, jaką mu jeszcze pozostała, jak się bowiem z toku badania okazało, nie dał on nikomu ani grosza i jego opowiadania o doktorze i rzadcy domu były kłamstwem.

Pozostawiłem go pod opiekę wywiadowcy, sam zaś udałem się do gabinetu naczelnika, by się za nim wstawić. Oczywiście ze naczelnikiem, że względem tą sprawą i biorąc pod uwagę, że poszkodowana nie złożyła zameldowania o szantażu i zapytana, czy chce złożyć takowe, odmówiła, poleciłem go zwolnić. Zastrzegłem sobie, jednak, że o ile odwali się raz jeszcze zwrócić do pani S., to w tej chwili będzie ponownie zastrzymany.

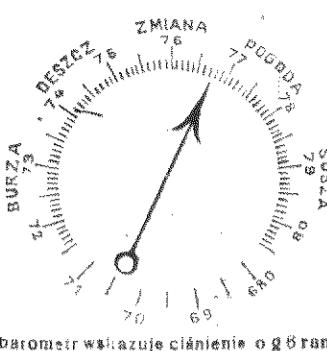
Nie potrzebuję dodawać, że po nauczce, jaką otrzymał, wcześniej do pani S. się nie zwrócił i pozostał w spokoju. Jestem również przekonany, że i p. S. po stracie pieniędzy stracił, kiedy przebywał, w przeszłości, z niebezpiecznymi amatorami. Odebrane od szantażysty przeszło pięć tysięcy złotych otrzymała z powitem.

KONIEC.



Dziś: Feliks
Jutro: Celestyna
Wsch. sl. g. 3 m. 36
Zach. sl. g. 19 m. 28

Jakie będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o godzinie 8 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Bałtognego 2, tel. 112.

Wyniki świątecznych imprez sportowych

W ub. sobotę rozegrano na boisku O.K.III. mecz o mistrzostwo kl. B. **ZKS. Białystok — Cresovia** z wynikiem **1:0**.

W niedziele z okazji „Dnia Białost.” Zw. P. N.” odbył się mecz **Cresovia — Kraft** ze zdecydowanem zwycięstwem Cresovii **5:0**. Drugi mecz **Makabi — Jutrznia** nie odbył się z powodu likwidacji Jutrznii.

W poniedziałek spotkały się czołowe drużyny Grodna **76 pp.** contra **Makabi**, po bardzo pięknej grze osiągnięto wynik **2:1 (0:1)**. W tymże dniu przedmecz o mistrzostwo kl. B. **76 pp. — Makabi 0:1**.

W biegu naprzeciw pan na dystansie 1 km., organizowanym przez Cresovię i miejscowością Cresovia zespół drużyny „Ja-giellonji” (Białystok) zdobywając jako nagrodę statuetkę.

Indywidualnie pierwsze miejsca zajęły białostockanki Alfetenowna i Tokarzewska. Startowało 12 zawodniczek z „Cresovii” Zw. Strzeleckiego i „Ja-giellonji” Białystok.

Polonia

SUZY VERNON i Thomy BOURDELLE w filmie dźwiękowym pt.

„Rozstrzygająca noc”

wstęp od 70 groszy

Dźwiękowiec Dominikan, 26 **Apollo**

Dziś premiera!

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow, 13

Monum. film odslaniający tajemnice współcz. małżeństw

„Bezbronne Dziewczęta”

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10

Niezwykłe dzieje bigamistki — ofiary macochy, męża tyrana i innych przepisów prawa

W tych dniach w grodzien- skim Sądzie Okr. odbył się niezwykły ciekawy proces, rzu- cający sporo światła na kwestię prawną małżeńska i stosunki jakie faktycznie panują w tej dziedzinie.

Przed kilku laty na pogran- czu polsko-litewskim macocha zmusiła swą młodą i piękną pasierbicę do poślubienia pana P., urzędnika z Molodeczna. Po roku pożyczycia urodziło się dziecko, lecz mimo to niezgoda i ciągle ostre nieporozumienia nie ustawały, co zmusiło młodą małżonkę do szukania ratunku w ucieczce od męża.

Przybyła do Grodna i tu za- warła znajomość z pewnym urzędnikiem z Wołkowska p. L. Owocem paroletniej miłości były 2 dzieci nieślubnych, co oczywiście bardzo mąciło ich szczęście osobiste.

Odtąd życie ich w Wołko- wsku płynęło w niczym nie- zainteresowanym spokoju. Dziwnie jednakowoż zrzą- dzeniem losów pierwszego jej męża przeniesiono z Molodecz- na do Wołkowska.

Odtąd życie ich w Wołko- wsku płynęło w niczym nie- zainteresowanym spokoju.

Dziwnie jednakowoż zrzą- dzeniem losów pierwszego jej męża przeniesiono z Molodecz- na do Wołkowska.

Pewnego popołudnia na spa- cerze w ogrodzie w Wołkowy- sku spotkały się dwa, rzekome stadia małżeńskie. Z jednej strony p. P. z kobietą, z chłopcem z pierwszej żony i z córeczką, (owoc pożyczycia z ko- chanką) — z drugiej strony je- go dawna małżonka z „mężem” i dwójgiem dzieci.

Zona nie mogła opanować się i pod adresem b. męża rzuciła kilka obelżywych słów, na co on zareagował skarga do prokuratora za ślub żony bez uzyskania z nim rozwodu.

W międzyczasie władze ko- ścielne unieważniły podstępnie zawarty ślub.

Onegdaj na lawie oskarżo- nych zasiadli rzekomu małżon- kowie, przy tem ja oskarżono o bigamie, jego zaś o ślub z me- żatką.

Jako świadek występował prawowity mąż.

Sąd uznał jawnie idące okoliczności łagodzące i skazał bigamistów tylko na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wy- konania kary na 2 lata.

Niefortunna małżonka, teraz czyni energiczne starania w celu uzyskania rozwodu, oczekując rychłego wejścia w życie nowe prawo małżeńskie. Zanim to nastapi, być może zmieni wyznanie lub też konsystorz wileński unieważni małżeństwo zawarte pod przymusem.

Dwa zamachy samobójcze

Dwudziestoletnia Bogucińska Bronisława z ul. Puszczyńskiej 6 na tle silnego zawodu miłosnego w dość gwałtowny spo- sób postanowiła przeciąć pasmo życia. W tym celu ostra brzytwą otwierały żyły obu ręk.

Denatkę przywieziono do szpitala w stanie groźnym, po opatrzeniu ran Bogucińską ode-

stano do domu.

Januszewski Mikołaj z ul. Zielonej 6 przez wypicie esencji octowej, chciał iwiązać rozbrat z życiem, lecz zdalił przeszko- dzic temu domownicy.

Powody zamachu na życie Januszewski skrzętnie ukrywa i trzeba przyznać, jemu tylko sa wiadome.

Grożąc bronią zrabowali 11.000 zł.

nocny napad na dom wieśniaka

Nocy wczorajszej w Dąbrowie, pow. sokalskiego, wtargnęły do mieszkania Andrzeja Stapińskiego trzech zamaskowanych mężczyzn.

Napastnicy grożąc obudzonemu ze snu Stapińskiemu re- volwerami, zabrały mu walizkę w której znajdowało się: 5000 zł. w srebrze, 2000 zł. w ban- knotach 100-złotowych, 200 do-

larów amerykańskich, 200 rubli w złocie, 30 rubli srebrem i kilka monet pamiątkowych wartości numizmatycznej.

Po dokonaniu rabunku żan- dyci zagroili wystraszonemu gospodarzowi zemstą gdy w ciągu pół godziny ruszy się z miejsca lub zaalarmuje sąsiadów, podczem zbiegli.

Pościg za nimi trwał, lecz do- tychczas bezskuteczny.

Lista jutrzejnych pod sądu komunistów Sądu Okr. w Grodnie

W uzupełnieniu wczorajszej zapowiedzi czwartkowego pro- cesu komunistycznego podaje- my nazwiska 11 oskarżonych:

1) Nachman Kramarz, lat 25 z Warszawy, 2) Chawa Pejsa- chowicz vel Berta Goldstein, l. 27 z Białegostoku, 3) Antoni Kociarz l. 28 z Jezior.

Pozostali są mieszkańcami

m. Grodna: Jakób vel Jankiel Puzewski l. 20, Abram Kirsz- baum l. 20, Abram Jelen l. 20, Chackiel Szack l. 21, Neftali Sztrausberg l. 21, Aleksander Szmagoris l. 31, Władysław Ryśnik l. 21, Aleksander Szew- ko l. 22.

Proces rozpoczyna się jutro rano w sali Sądu Okr.

Sprawa b. nacz. Łuby, w Sądzie Grodzkim przewlekła się

Sprawa b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie Leona

Kino-Dźwiękowe „Światowid” Grodno, Brygidzka 2

piękny dramat egzotyczny

Dżabeł Oceanów
w rol. gł. Nils Asther i Ragud Torres

seanse o g. 6, 8 i 10

Łuby, wynikła z obrazy władz, wyznaczona na rozpatrzenie przed paru miesiącami w Sa- dzie Grodzkim została jak wiadomo odroczena.

W dniu wczorajszym znów znalazła się na wokandzie, lecz i tym razem została odroczena.

Teściowa zapragnęła perel synowej

Tereszczan Dawid z ul. Krętej 2 doniósł policji o przy- wiaszczeniu przez jego matkę Chanę Tereszczan perel białych wartości 150 zł. jego żony Si- my.

Sprzedaje się dom

murewany parterowy z ogro- dem. Wiadomość: Trebacka 15 (przedmieście).

Wystawa robót ręcznych

Staraniem Zarządu Koła „Ro- dziny Policyjnej” w Grodnie, w dniu 18-V-32 r. w lokalu Poli- cyjnego Klubu Sportowego „Lechia” (gmach Komendy Po- wiatowej P. P., plac Tyzenhau- za 7) zostanie otwarta tygo- dniowa wystawa robót ręcznych członków Koła.

Zwiedzać wystawę można od godz. 15-ej do 19-ej w dniu powszednie, zaś w święta od godz. 10-ej rano.

Grodno pustoszeje

W dniu wczorajszym opuści- ta Grodno Szkoła Podchor. Rezerwy udając się na kilkuty- godniową koncentrację do m. Pohulanka pod Wilnem.

Część kompanii 76 i 81 p. p. przeniosły się na „letnisko” do Rumówki.

Siekiera w niebezpiecz- nem ręku

Jakiś złodziej zakradł się do mieszkania Jurewiczowej Ru- zalji przy ul. Jurysyka przy połnocnej wyjęcia szyby w oknie i skradł 50 zł. gotówką, zegar i siekierę łącznej wartości 85 zł.

Siekiera znalazła się w nie- bezpiecznym ręku, teraz zlo- dziej zamiast wyjmowania szyb w oknie, będzie wyrebywał drzwi, lamał okienice, słowem z takim narzędziem droga stoi inu otworem nawet... do celu więziennej...

Z klatki schodowej do klatki aresztanckiej

Z klatek schodowych domu przy ul. Złotarskiej 2 w ostat- nich czasach ginęły zarówki. Straty wynikłe z licznych kra- dzieży wynosiły 65 zł.

Ostatnio udało się przyłąpać na gorącym uczynku dwóch żołędziów w osobach Radkiewi- cza Bronisława (Ciechanowskie- go 13) i Warsickiego Wacława (Mieszczańska 22), których rzecz oczywista, odprowadzono do aresztu.

Kradzież roweru

Taudul Alojzy z ul. Kanonier- skiej tak się spieszyl do Kasy Skarbowej uścić należności po- datkowe, że zamiast pieniędzy pojechał rowerem.

Rower zostawił przed gma- chem no i oczywiście trafił się zapewne plutnik, który uciekał przed podatkami, więc skorzy- stał z roweru, wartość instru- mentu—200 zł.

Czytajcie

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

SKŁADNICA SPORTOWA

JEDYNE ŹRÓDŁO

artykułów sportowych

Rakiety krajowe i zagran.

Piłki nożne

Koszykówki

Siatkówki

Krokiety

Piłki gumowe

Piłki do rakiet

kraj. i angielskie

Struny

Lakier

Tylko po cenach zniżonych

w KSIEGARNI

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29, tel. 91

P.T. członkom Związków

Sportowych 10% rabatu.

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

1

2

3